

Julian Przyboś

Oda krytyczna

"Być sławnym - to wstyd"  
powiedział poeta,  
tym sławniejszy, że go osławiono podle.

O, ty na cokole  
okazały,  
urzędowo pierwszy!  
Doboszu marszów,  
z pałeczką do bębna  
w zębach!

Jak nam twój rytm na żebkach wybijany zbrzydł!

Monopolisto wierszy  
od wielkiej parady,  
mechaniku żelaznych laurek /zardzewiałych/  
na akademie, święta i obchody,  
/te odchody idej/,  
z wyniosłym bezwstydem  
rozdmuchany na placach  
przez blaszane płuca propagandy  
skandującej deszczówkę od dachów po ścieki!

Czy wbikes ty swoimi wykrzyknikami prosto  
w deskę choć jeden ówiek,  
nie stukuśy sobie palca?  
Pytasz, po co?

Żebyś go tkwiący wyjął choć raz prosto ze łba  
swojego w aureoli orderowej sławy.

Wielka pompo /z sodowa/, pomniku!

Prócz siewców trawy,

twoich rymo-ryków

nikomu nie trzeba

i szeptanka robi z ciebie pośmidraga.

Nie byłoby gorzej,

gdybyś nawet zelgał,

niż abys głosił prawdę,

której bez ciebie i tak bronią armie.

Jest już tylko ta twoja sława - minus ty,

bo ona jawnie tobie i nam kłamie.

Ja nie uragam:

współczuję ci z jadem

i - jakbym samemu sobie groził i pochlebiał -

wstyd mi za ciebie, wstyd

/dlatego i wbrew temu, com o tobie orzekł/

za mnie.

Julian Przyboś

Oda krytyczna

" Być sławnym - to wstyd"  
powiedział poeta,  
tym sławniejszy, że go osławiono podle.

O, ty na cokole  
okazały  
urzędowo pierwszy!  
Doboszu marszów,  
z pałeczką do bębna  
 w zębach!

Jak nam twój rytm na  <sup>Tębach</sup> wybijany zbrzydki

Monopolisto wierszy  
od wielkiej parady,  
mechaniku żelaznych laurek /zardzewiałych/  
na akademie, święta i obchody,  
/te odchody idej!/,  
z wyniosłym bezwstydem  
rozdmuchany na placach  
przez ~~bl~~aszane płuca propagandy  
skandującej deszczówkę od dachów po ścieki

Czy wbiłeś ty swoimi wykrzyknikami prosto  
w deskę choć jeden ówiek,  
~~Rębasz? Rębasz? sobie palca?~~  
Żebyś to tkwiący wyjął choć raz prosto ze kba  
swojego w aureoli orderowej sławy.

nie stłukłszy sobie palca?

Pytasz po co?

Żebyś go tkwiący wyjął choć raz prosto ze kba  
swojego w aureoli orderowej sławy.

Wielka pompo /z sodową/, pomniku!  
Prócz siewców trawy,  
twoich rymo-ryków  
nikomu nie trzeba  
i szeptanka robi z cienie ~~po~~śmidrąga.

Nie byłoby gorzej,  
gdybyś nawet zęłgał,  
niż abys glosił prawdę,  
której bez ciebie i tak bronią armie.

Jest już tylko ta twoja sława - minus ty,  
bo ona jawnie tobie i nam kłamie.

Ja nie urągam:

współczuję ci z jadem

i - jakbym samemu sobie groził i pochlebiał -

wstyd mi za ciebie, wstyd

/dlatego i wbrew temu, com o tobie orzekł/

za mnie!

Oda krytyczna

" Być sławnym - to wstyd"  
powiedział poeta,  
tym sławniejszy, że go osławiono pedle.

O, ty na cokole  
okazały  
urzędowo pierwszy!  
Doboszu marszów,  
z pałeczką do bębna  
zamiast noża w zębach!

Jak nam twój rytm na <sup>Tebkach</sup> ~~na~~ wybijany zbrzydki!

Monopolisto wierszy  
od wielkiej parady,  
mechaniku żelaznych laurek /zardzewiałych/  
na akademie, święta i obchody,  
/te odchody idejz/,  
z wyniosłym bezwstydem  
rozdmuchany na placach  
przez płaszane płuca propagandy  
skandującej deszczówkę od dachów po ścieki!

Czy wbiłeś ty swoimi wykrzyknikami prosto  
w deskę choć jeden ówiek,  
Hjstast?upóscy?sobie palca?  
Żebyś to tkwiący wyjął choć raz prosto ze łba  
swojego w aureoli orderowej sławy.

Kie stłukłszy sobie palca?

Fytasz po co?

Żebyś go tkwiący wyjął choć raz prosto ze zba  
swojego w aureoli orderowej sławy.

Wielka pompo /z odową/, pomniku!

Prócz siewców trawy,

twoich rymo-ryków

nikomu nie trzeba

i szeptanka robi z cienie pośmidrąga.

Nie byłoby gorzej,

gdybyś nawet zeźgał,

niż abyś głosił prawdę,

której bez ciebie i tak bronią armie.

Jest już tylko ta twoja sława - minus ty,

bo ona jawnie tobie i nam kłamie.

Ja nie uregam:

współcauję ci z jaćem

i - jakbym samemu sobie groził i pochlebiał -

wstyć mi za ciebie, wstyć

/dlatego i wbrew temu, com o tobie orzekł/

za mnie.